

List św. Katarzyny ze Sieny do Grzegorza XI z 1377 roku

W związku z przypadającym dziś wspomnieniem liturgicznym św. Katarzyny Sienieńskiej publikujemy list napisany przez tę niezwykłą mistyczkę do Grzegorza XI – ostatniego z papieży „niewoli awiniońskiej”. Dziesiątki listów, jakie św. Katarzyna skierowała do władz kościelnych i świeckich wywarły ogromny wpływ na historię Kościoła.

W imię Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego i słodkiej Maryi.
Najczcigodniejszy Ojciec Święty w Chrystusie, słodkim Jezusie, twoja niegodna córka, Katarzyna, sługa i niewolnica sług Jezusa Chrystusa, pisze do Waszej Świętobliwości w drogocennej Krwi Jego, pragnąc, abyś osiągnął pokój, pogodzony z sobą samym i ze swoimi dziećmi. Bóg żąda od ciebie tego pokoju i chce, abyś dążył do jego zawarcia wszystkimi dostępnymi ci środkami.

Oj, biada nam, biada! Wydaje się, że Bóg nie chce, abyśmy przykładali dużą wagę do władzy i dóbr doczesnych, a lekceważyli spustoszenie w duszach i zniewagę Boga, spowodowane przez tę wojnę. Bóg chce natomiast, abyś Ty, Ojciec Święty, otworzył oko intelektu i spojrział na piękno duszy i na Krew Syna Bożego, jako że teraz zarządzasz tą Krwią, którą obmyte zostało oblicze naszej duszy. Bóg zachęca cię, abyś łaknął

dusz jako pokarmu. Ten zaś, kto łaknie chwały Bożej i zbawienia dusz, chroniąc je przed szatanem lub wyrywając z jego szponów, nie dba nigdy o życie swego ciała, a tym bardziej o dobra doczesne.

Bóg chce, abyś Ty, Ojcie Świąty, otworzył oko intelektu i spojrział na piękno duszy i na Krew Syna Bożego, jako że teraz zarządzasz tą Krwią, którą obmyte zostało oblicze naszej duszy

Ojcie Świąty, możesz mi na to odpowiedzieć tak:
„Jestem zobowiązany w sumieniu do zachowania i odzyskania tego, co należy do Kościoła”.
Oj, szczerze wyznaję,

że słusznie mówisz, ale wydaje mi się, że więcej trzeba dbać o to, co cenniejsze. Krew Chrystusa przelana za dusze jest skarbem Kościoła, który został ci dany na wykupienie ludzkiego rodzaju, a nie na kupno dóbr doczesnych. Jeżeli nawet uznamy, że jesteś zobowiązany do odzyskania i zachowania skarbu, jakim jest posiadanie miast i panowanie nad nimi, to trzeba przyznać, że o wiele bardziej jesteś zobowiązany do odzyskania licznych owiec. Są one bowiem wielkim bogactwem Kościoła, który bardzo ubożeje, gdy je traci. Nie znaczy to, jakoby Kościół ubożał w swej istocie, gdyż Krwi Chrystusa nigdy nie ubywa, ale traci ozdobę chwały, jakiej przydają mu cnotliwi i posłuszni chrześcijanie. Lepiej zatem zrezygnować ze złota rzeczy doczesnych niż ze złota dóbr duchowych. Ojcie Świąty, zrób wszystko, co się da zrobić, gdyż upoważnia cię do tego posiadana władza i będziesz usprawiedliwiony przed Bogiem i przed ludźmi. A ludzi tego świata pokonasz łatwiej kijem dobroci, miłości i pokoju niż kijem wojny. Pokonawszy ich w ten sposób, będziesz mógł odebrać swoje dobra duchowe i materialne.

*Krew Chrystusa przelana za
dusze jest skarbem Kościoła,
który został ci dany na
wykupienie ludzkiego rodzaju,
a nie na kupno dóbr
doczesnych*

Dusza moja jest
rozdarta między
samą sobą a Bogiem
i rozpalona żarliwym
pragnieniem
naszego zbawienia,
reformy świętego
Kościoła oraz
pomyślności całego

świata. Nie wydaje się, aby Bóg pokazał inny sposób naprawy – ja w każdym razie go w Nim nie ujrzałam – jak tylko pokój. A zatem pokoju, ojcze, pokoju, na miłość Chrystusa Ukrzyżowanego, pokoju! Nie zważaj na ignorancję, ślepotę i pychę twoich synów. Pokojem zlikwidujesz wojnę, zatwardziałość serc oraz wszelkie podziały, jednocząc wszystkie twoje dzieci. Cnotą zaś przepędzisz szatana.

Czcigodny Ojciec Święty, otwórz, szeroko otwórz oko intelektu, łaknąc i pragnąc zbawienia dusz. Unikniesz wtedy dwóch złych rzeczy: zła wywyższania się, żądzy władzy i dóbr doczesnych (które tak bardzo chcesz odzyskać), a także zła utraty łaski posłuszeństwa, jakie chrześcijanie powinni okazywać Waszej Świątobliwości. Zrozumiesz wówczas, że twoim obowiązkiem jest przede wszystkim odzyskać dusze, a nie miasta. Kiedy zaś oko twego intelektu rozpozna i rozróżni mniejsze zło od większego, wtedy powinieneś wybrać mniejsze zło. Wybierając zaś, Ojciec Święty, mniejsze zło w celu uniknięcia większego, pozbędziesz się jednego i drugiego, gdyż oba zamienią się w jedno wielkie dobro, to znaczy bez wojny odzyskasz swoich zbuntowanych synów i otrzymasz z powrotem to, co twoje. Ach, moja wina! Ojczulku mój miły, nie mówię tego po to, żeby cię pouczać, ale dlatego, że zmusza mnie pierwsza miła Prawda oraz pragnienie pokoju i ukojenia

dla twojej duszy i ciała. Nie sądzę bowiem, abyś mógł osiągnąć coś dobrego wśród wojny i nieszczęść. Oto okrutni żołnierze, pożerający ciała i dusze, niszczą dobytek ubogich. Uważam, że przeszkadza to twemu świętemu pragnieniu zreformowania twojej Oblubienicy, zreformowania przez mianowanie dobrych pasterzy i przełożonych. Ojciec Święty, sam najlepiej wiesz, że trudno tego dokonać w czasie wojny, kiedy to potrzeba przede wszystkim książąt i wodzów. W czasie wojny wydaje ci się, że musisz wybierać pasterzy według życzenia władców świeckich, a nie według potrzeb Kościoła. Mimo wszystko nie jest to dobre usprawiedliwienie, gdyż w każdej sytuacji powinno się wprowadzać do Kościoła pasterzy i zarządców obdarzonych cnotami, nieszukających siebie dla siebie, ale siebie dla Boga, dbających o chwałę i uwielbienie Jego Imienia. Nie powinno się nigdy wybierać ludzi nadętych pychą, skalanych nieczystością czy podobnych liściowi unoszonemu przez wiatr światowych bogactw i marności.

Ach, moja wina! Ojczulku mój miły, nie mówię tego po to, żeby cię pouczać, ale dlatego, że zmusza mnie pierwsza miła Prawda oraz pragnienie pokoju i ukojenia dla twojej duszy i ciała. Nie sądzę bowiem, abyś mógł osiągnąć coś dobrego wśród wojny i nieszczęść

Oj, biada nam, biada, Ojciec Święty, nie czyń tak na miłość Jezusa Chrystusa i przez wzgląd na zbawienie twojej duszy! Wyrzeknij się przeto, jeśli to możliwe, wojny, a wtedy nie będziesz musiał mianować pasterzy zgodnie z wolą ludzi, a jedynie – zgodnie z wolą

Boga i twoim upodobaniem. Ojciec Święty, bardzo potrzebujesz pomocy

Chrystusa Ukrzyżowanego, a zatem na Nim, a nie na człowieku i jego pomocy opieraj swoje uczucia i zamiary. Opieraj się na Chrystusie, słodkim Jezusie, którego zastępujesz, a który chce – jak mi się zdaje – żeby Kościół powrócił do swego pierwotnego, błogiego stanu. Ach, jakże szczęśliwa będzie moja dusza, gdy zobaczę, że zaczynasz czynić wielkie dobro, dokonując z miłością tego, co nawet Bóg przyzwala dokonywać siłą. Osiągniesz wszystko, jeśli będziesz działać w pokoju i wspólnie z prawdziwymi, cnotliwymi pasterzami oraz pokornymi sługami Bożymi. A znajdą się tacy, jeżeli tylko Wasza Świątobliwość zechce szukać.

Kościół tracił i nadal traci swe dobra materialne z dwóch powodów: braku cnót i wojny. Zawsze tam, gdzie nie ma cnót, toczy się wojna ze Stwórcą. A teraz powiem, że chcąc odzyskać to, co zostało stracone, trzeba koniecznie użyć sposobu przeciwnego temu, w jaki się poniosło straty, czyli – trzeba je odzyskać pokojowo i cnotliwie. Wtedy też spełnisz inne życzenie twoje, licznych sług Bożych oraz moje, biednej nędznicy, to znaczy – odzyskasz nieszczęsne dusze niewiernych, które dotąd nie mają udziału we Krwi umęczonego i zabitego Baranka.

*Zawsze tam, gdzie nie ma
cnót, toczy się wojna ze
Stwórcą*

Widzisz, Ojciec
Święty, jak wiele jest
dobra, któremu się
stawia przeszkody, a
jak wiele zła z tego
wynika. Ufam Bożej

Dobroci i Waszej Świątobliwości, że korzystając z posiadanej władzy, postarasz się użyć wspomnianego sposobu, to znaczy – świętego pokoju. Taka jest wola Boga. Proszę cię w imię słodkiego Jezusa, abyś zarówno w tej sprawie, jak i w wielu innych zasięgnął rady prawdziwych sług Bożych, albowiem oni doradzą ci w prawdzie. I

będziesz się radował nimi, bo tego właśnie ci potrzeba. Byłoby rzeczą dobrą i konieczną, gdybyś zawsze ich miał u swego boku i stawiał ich jako kolumny w mistycznym ciele Kościoła świętego. Uważam, iż brat J. z P.2 , który doręczy ten list Waszej Świątobliwości, jest prawdziwym i wiernym sługą Bożym. Polecam ci go, Ojczy Święty, prosząc, abyś stale miał go przy sobie, i nie tylko jego, ale także i innych jemu podobnych. Nic już więcej nie powiem. Wytrwaj w świętym i błogim umiłowaniu Boga. Ojczy Święty, wybac mi moją zuchwałość. Pokornie cię proszę o błogosławieństwo. Jezu słodki, Jezu miłości.

List publikujemy za uprzejmą zgodą Wydawnictwa „W Drodze”.
Zachęcamy do zapoznania się z niezwykle publikacją: Katarzyna ze Sieny, *Listy*.